Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 33 (111) Warszawa, 19 grudnia 1925 r. Cena 40 gr.

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI

ROK V. TYGODNIK WYCHODZI W SOBOTY

ZAMIAST SŁÓW—CZYNY. ZAMIAST ZGODY—WOLA.

Pan minister skarbu w swojem expose sejmowem przedstawił nam prawdziwy choć tragiczny obraz naszego stanu finansów i gospodarstwa narodowego. Szczerość p. ministra była jakgdyby zerwaniem z „tajną dyplomacją“ naszej polityki skarbowej, robiąc złudzenie pierwszej demokratycznie zrozumianej enuncjacji przez niedemokratycznego ministra. Według tego expose zasoby gospodarcze kraju nie wystarczą dziś na wykonanie dwumiljardowego budżetu i zmuszają państwo do redukcji wydatków o pół miljarda złotych. Innego wyjścia zarówno p. minister, jako też sejm oraz rząd, który jest tego sejmu wykładnikiem, nie znaleźli. Powstało więc tylko zagadnienie, jakie pozycje mają się dostać pod czerwony ołówek komisarza oszczędnościowego. Po długich i ciężkich obradach uzgodniono wreszcie projekt skreślenia z budżetu: 120 miljonów wydatków rzeczowo - administracyjnych, 100 miljonów przeznaczonych na inwestycje, 120 miljonów z wydatków osobowych i 150 miljonów z wydatków na wojsko.

Związek Strzelecki interesuje w tych redukcjach przedewszystkiem strona, dotycząca bezpieczeństwa państwa. W pozycji stu miljonów, skreślonych jako wydatki inwestycyjne, mieści się poważny odsetek przeznaczony na budowę szkół, zaś w pozycji 120 miljonów oszczędności w wydatkach osobowych mieszczą się redukcje płac pracowników państwowych oraz zmniejszenie liczby nauczycieli i innych resortów pracowniczych.

Jeśli będziemy stać na stanowisku, że wojnę wygrywa nauczyciel ludowy, to przez redukcję nauczycieli i zahamowanie szkolnictwa — tej zasadzie obrony państwa wpychamy nóż w plecy.

Wynagrodzenie pracownika państwowego, przy uwzględnieniu projektowanych redukcyj, zacznie się od pensji 78 złotych miesięcznie wzwyż, co w stosunku do wartości pieniądza i cen przedwojennych równa się 10 rublom, albo 20 markom, albo 25 koronom. Wysokość tej pensji, wzrastając w stosunku do kategorji płac, przy stanowisku naczelnika wydziału, a więc urzędnika piątej rangi dochodzi do 450 złotych, równych 60 rublom przedwojennej wartości kupczej. Do tego należy dodać przeciążenie pracą na skutek redukcji personelu, a będziemy mieli obraz, jak się przeprowadza dezorganizację machiny państwowej i sankcjonuje rozwój kradzieży i łapownictwa. Wielka rewolucja francuska w r. 1789, rewolucja w Rosji, zakończona ustrojem sowieckim, a jeśli chodzi o Polskę... rozbiory — oto przykłady dezorganizacji machiny państwowej, panoszącej się korupcji i faworyzowania jednej klasy społecznej kosztem innych.

Redukcja budżetu wojskowego w wysokości 150 miljonów została pod naciskiem P. P. S. w postaci skrócenia czasu służby w wojsku do jednego roku i uwarunkowana nieosłabieniem przez to siły obronnej państwa.

Teoretycznie jest to możliwe. Związek Strzelecki, tworząc swoją organizację, tę właśnie wytknął sobie ideę. Przygotowanie ca-

łego narodu do obrony kraju w organizacjach przysposobienia wojskowego umożliwia ograniczenie czasu służby w wojsku stałem do zapoznania się z najnowszą techniką wojny, oraz ograniczenie wydatków na obronę kraju — do granic zaopatrzenia technicznego i rozbudowy twierdz, na które obecnie państwo nie ma pieniędzy.

Ale formuła — nie osłabiania przez to obrony państwa — jest zbyt szeroka i można w niej zmieścić wszelką interpretację. Najprawdopodobniej P. P. S., wysuwając tę formułę — miała na uwadze przysposobienie wojskowe. Ale napewno nie myślał o nim p. minister skarbu, którego obóz boi się powszechnego przysposobienia wojskowego i zwalcza je od początku wszelkiemi środkami, nie cofając się nawet przed najniegodziwszemi metodami tej walki. Ostatni akt rozbrojenia świadczy o tem, że z tego stanowiska nie zeszedł.

Czyż można zaufać P. P. S., że ona tę sprawę postawi równie twardo, jak twardo stawiała sprawę redukcji czasu służby w armji? Tutaj nastręczają się te wątpliwości, które rozszerzają horyzont braku zaufania do prac obecnego rządu.

Projekt ustawy o powszechnym przysposobieniu wojskowem oddawna już spoczywa w Sejmie i nikt nie zatroszczył się o to, by wszedł co rychlej pod obrady komisji. I niewątpliwie ustawa o skrócenie czasu służby prędzej wejdzie w życie, aniżeli ktokolwiek pomyśli o przysposobieniu wojskowem, jak nikt w Sejmie nie pomyślał o preliminarzu p. w. na rok 1925. To też klauzula, dotycząca „nieosłabienia obrony państwa“ może pozostać pięknym hasłem, o realizacji którego nikt z wnioskodawców nie pomyśli. Do takiego traktowania spraw od sześciu lat istnienia Związku Strzeleckiego w odrodzonej Polsce przywykliśmy już i przyzwyczailiśmy się liczyć zawsze tylko na własne siły. Jeśli państwo zostanie zagrożone, niezależnie od tego, czy niebezpieczeństwo przyjdzie od zewnątrz, czy też od wewnątrz, nas ono zastanie w zwartym szyku, gotowych do spełnienia swego obowiązku. Ale bez pomocy państwa wyniki naszej pracy dalekie będą od tego, jakich państwo od nas oczekiwaćby mogło przy racjonalnym zajęciu się tą dziedziną pracy.

To też zamierzone redukcje budżetu napełnić muszą niepokojem każdego obywatela, dla którego bezpieczeństwo państwa jest rzeczą najważniejszą.

Skreślenie pół miljarda z budżetu nie jest jedynym wyjściem z obecnej sytuacji finansowej. Budżet dwuch miljardów złotych obliczony był na zaspokojenie potrzeb państwa według cen w Polsce istniejących. Ale te ceny przy pełnowartościowym kursie złotego były dwukrotnie większe od cen przedwojennych i od cen artykułów zagranicą. Usunięcie drożyzny i przywrócenie normalnych cen pozwoliłoby na większą jeszcze niż półmiljardową redukcję budżetu, bez uciekania się do tak nibezpiecznych eksperymentów. Ale unormowanie cen nie leży w programie obozu, który reprezentuje obecny minister skarbu. Raczej przeciwnie. Obóz ten wyraźnie dziś wysuwa ideologję „indywidualnego bogacenia się“, a ta ideologja jest zaprzeczeniem programu zwalczania drożyzny. Siedemdziesiąt osiem złotych miesięcznej pensji pracownika państwowego w okresie „indywidualnego bogacenia się“ ma być taranem do rozbijania gmachów szkolnych, do zniszczenia ośmiogodzinnego dnia pracy oraz szeregu innych urządzeń społecznych, które są zdobyczami demokracji w niepodległym państwie polskiem i tworzą przez to fundamenty jego siły. Nauczyciel ludowy może wprawdzie wygrać wojnę, ale tenże nauczyciel wychowa w Polsce miljony obywateli, którzy nie zgodzą się na 78 złotych miesięcznej pensji przy równoczesnej zasadzie „indywidualnego bogacenia się“.

Wielkim oszustwem politycznym jest twierdzenie, że Polska dziś ma jedno wyjście z trudnej sytuacji finansowej w postaci automatycznej redukcji budżetu.

Polska ma do wyboru dwie linje rozwoju: Zasadę szybkiego „indywidualnego bogacenia się“, albo przywrócenie normalnego budżetu i normalnego rozwoju gospodarczego przez przywrócenie normalnych cen i godziwych zysków.

Jeśli między temi dwoma zasadami nie znajdzie się kompromisu, to mogą wtedy przybrać kształty realne słowa p. ministra skarbu, wypowiedziane z trybuny sejmowej:

— Dosyć słów. Zamiast słów — czyny. Zamiast zgody — wola!

Tytus Czaki.

DZIAŁ URZĘDOWY

ZATWIERDZONE ODDZIAŁY

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego w ciągu roku 1925 zatwierdził następujące oddziały:

W okręgu Brześć n/B.: Adamów, Horka, Iwacewicze, Janów, Koczergi, Kopytków; **w sam. obw. Grodno:** Augustów, Indura, Janów, Kumiołka, Pawluszki, Sokółka, Wielka Brzostowica; **w sam. obw. Lida:** Iwje, Wasiliszki; **w okręgu Lublin:** Latyczyn, Majdan Wiszkowski, Mokre, Rudnik, Zakłodzie, Zaporze; **w okręgu Lwów:** Sygniówka; **w okręgu Łódź:** Czastary, Czółczyn, Naramice, Nowe Chrusty, Pajęczno, Piaski Lututowskie, Przywory, Raciszyn, Skierniewice I, Skierniewice III, Skulsk, Słupcy, Trębaczów, Wola Jedlińska; **w podokr. Kalisz:** Rychwał; **w sam. obw. Kielce:** Starachowice; **w sam. obw. Przemyśl:** Borysław; **w sam. obw. Sanok:** Antonówka; **w okręgu warszawskim:** Brwinów, Mińsk Mazowiecki, Radzymin, Rypin, Sulejów, Włocławek; **w okręgu wołyńskim:** Antonówka, Klesowo, Ołyka, Opęchów, Palcza.

Warszawa dnia 16 grudnia 1925 r.

(—) **M. T. Kuhnke** Sekretarz Generalny. (—) **Dr. K. Dłuski** Prezes.

ROZWIĄZANE ODDZIAŁY

Zarząd Główny na posiedzeniu w dniu 9.12 1925 uchwalił rozwiązać następujące oddziały, za niewykonanie okólnika 1804/25:

W podokr. Kalisz: Kościelec Kaliski, Chlewo, Świnice Wartskie, Niesłusz, Koło; **w okr. łódzkim:** Pławno, Gidle, Kobiele Małe, Wierzbica, Wiewiec, Woźniki, Strzałków.

Z tą chwilą wyżej wymienione oddziały nie mogą korzystać z pomocy i opieki władz wojskowych i administracyjnych, jako oddziały Związku Strzeleckiego; b. członkowie tych oddziałów nie mają prawa do noszenia munduru strzeleckiego oraz urzędowych odznak strzeleckich.

Warszawa, dnia 16 grudnia 1925 r.

(—) **M. T. Kuhnke** Sekretarz Generalny. (—) **Dr. K. Dłuski** Prezes.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

K. K.

ZWYCIĘSTWO SZWAJCARÓW

W roku 1921 na międzynarodowych zawodach strzeleckich w Lyonie, które od tej daty zaczęły być nanowo organizowane po wojnie światowej, amerykańska drużyna strzelecka wyrwała Szwajcarom pierwsze miejsce, jakie oni zajmowali od lat 16-tu w strzelaniu z dowolnej długiej broni na odległość 300 metrów.

Klęska ta bardzo poruszyła szwajcarskie Związki Strzeleckie, dumnie dotąd noszące miano „najlepszych strzelców świata", szczycące się postacią legendarnego strzelca Wilhelma Tella. Szwajcarzy nie dali jednakże nic po sobie poznać i z zapałem jęli się przygotowywać do odwetu.

Niestety i następne zawody odbyte w Medjolanie w roku 1922 przyniosły zwycięstwo Amerykanom, uzbrojonym w amerykańską broń regulaminową syst. Springfielda, doskonale przystosowaną do strzelania konkursowego. O ile wynik lyoński był o 10 punktów niższy od osiągniętego przez Szwajcarów w roku 1914 (5025 punktów), o tyle zwycięstwo w Medjolanie mówiło o dalszym postępie kunsztu strzeleckiego (5132).

Szwajcarzy i tym razem zacięli zęby, pocieszając się, że wyniki ich drużyny, zajmującej drugie miejsce nie odbiegają daleko od wyników amerykańskich.

Rok 1923 przeraził Szwajcarów. Żadne z państw europejskich nie mogło ze względów walutowych zdobyć się na wysłanie swojej drużyny na międzynarodowe zawody strzeleckie, zorganizowane w Camp Perry. Amerykanie, pozostawieni samym sobie, nie mając żadnej konkurencji a więc nie mając emocji, strzelali jak... anioły, osiągając wyniki, które potraktowano jako maximum tego, co wogóle można osiągnąć: **5301 punktów na możliwych teoretycznie 6000** przy udziale 5 zawodników, z których każdy oddaje 120 strzałów.

W roku zeszłym, na Igrzyskach VIII Olimpjady Amerykanie zwyciężyli raz jeszcze, choć rezultat ich obniżył się o 16 punktów. Szwajcarzy ponieśli porażkę, mając tylko 5184 punkty.

Cała prasa szwajcarska zaczyna wtedy bić na alarm, doszukując się przyczyn zwycięstwa amerykańskiego i klęski własnych barw.

Krytyka ujawnia niedokładności broni szwajcarskiej, przestarzałe przyrządy celownicze i pomocnicze, zbyt krótkotrwały trening strzelecki zawodników, słabą ich dyscyplinę wewnętrzną, brak sprężystego kierownictwa i opieki a nadewszystko szczupłość środków finansowych, potrzebnych dla rozwoju i podtrzymania zainteresowania się strzelectwem sportowem wśród kół strzeleckich.

Alarm odnosi skutek. Władze państwowe, samorządowe, stowarzyszenia i jednostki prywatne spieszą na pomoc. W atmosferze żywego zainteresowania ubiegają się miasta o mandat zorganizowania tegorocznych zawodów międzynarodowych.

Zwycięża w tym jedynym w swoim rodzaju wyścigu miasto St. Gallen.

I oto w tem mieście w dn. 11 — 13 sierpnia b. r. drużyna szwajcarska odnosi walne zwycięstwo nad 7 drużynami innych państw, bijąc swoich rywali Amerykanów w sposób zdecydowany.

Drużyna szwajcarska osiąga 5386 punktów, co stanowi o 85 punktów więcej od rezultatu amerykańskiego w roku 1923 i o 101 punktów od zeszłorocznego. Szwajcar, Josias Hartmann, obecny mistrz świata, osiąga 1109 punktów na 1200 możliwych, jest on poza tem mistrzem z pozycji stojącej 352 punkty (85, 86, 91, 90) na 400 możliwych i — z klęczącej 376 p. (97, 95, 92, 92).

Przyjrzyjmy się, na czem polegała pomoc czynników państwowych poza wzmożoną dotacją środków technicznych. Oto szef departamentu wojskowego poleca fabryce amunicji de Thoune'a sporządzić specjalne naboje konkursowe, aby one w niczem nie ustępowały amerykańskim. A gdy się okazało, że siła naboju wymaga przebudowy broni, nie zawahał się ani chwili, aby broń ulepszono. Szwajcarska Rada Związkowa na każdym kroku podkreślała ważność przedsięwziętego wysiłku dla obrony honoru strzelectwa szwajcarskiego zagranicą.

Wola zwycięstwa, jaką przeniknęte było całe społeczeństwo, **poświęcenie się** dziesięciu kandydatów do reprezentacyjnej drużyny, którzy skupulatnemu i wytężonemu treningowi zawdzięczają sukces — oto przyczyny powodzenia.

Niewątpliwie Amerykanie zechcą spróbować swych sił w roku przyszłym bądź w Filadelfji bądź też, co nie jest jeszcze zdecydowane, w Rzymie, będą musieli mocno popracować, aby swoje wyniki zrównać przynajmniej z obecnemi szwajcarskiemi.

„KOSZARY" I „POLE".

Minister Spraw Wojskowych, gen. broni Lucjan Żeligowski, na posiedzeniu sejmowej komisji spraw wojskowych w dniu 11 grudnia b. r. w ten sposób ujął zasadnicze postulaty szkolenia armji polskiej:

Należy skończyć z tym okresem szkolenia wojska, który zawiera się w jednym wyrazie „koszary", należy zaś rozpocząć nowy okres, który streszcza się w wyrazie „pole". Słowem należy żołnierzy wyprowadzić z koszar i ćwiczyć ich na terenie w polu. Przy obecnym systemie szkolenia żołnierz przebywa zaledwie 24 dni w roku w polu, minister zaś pragnie, aby w przyszłości żołnierz spędził jaknajwięcej czasu poza koszarami. Minister jest zdania, iż wszystkie armje pójdą w tym kierunku. Armja polska może sama zrobić pierwszy krok, zwłaszcza że nie jest obciążona zakrzepłemi tradycjami, ani nie jest skrępowana zbyt bogatą rozbudową systemu poprzedniego. Zmiana systemu ćwiczeń wojskowych z koszarowych na polowe nie może oczywiście nastąpić odrazu, ale początek zrobi się już od Nowego Roku. Już w przyszłym roku w każdym korpusie jeden pułk wyjdzie na 4 — 5 miesięcy w pole, poszczególne zaś kompanje pozostaną w polu przez cały rok.

A więc nietylko względy budżetowe wpłyną na pchnięcie naszej armji na nowe tory organizacyjne i wyszkoleniowe. Duchem „koszarowym" przesiąkły poszczególne jednostki linjowe naszego wojska, pielęgnowały go różne oddziały sztabowe, nie otwierając okien dla świeżych i zdrowych powiewów ducha z „pola".

Groziło naszej sile obronnej, że swoje chwalebne wartości bojowe zatraci w nawale papierowej roboty, że odsunie się i murem chińskim się oddzieli od żywych sił narodu. W samą porę przychodzi więc oświadczenie p. ministra.

Wierzymy, że nowy minister szeroko pojmie swoje zamierzenia organizacyjne i wyszkoleniowe. „Polem" będzie dla niego cały naród. Każda wieś, każde miasto i miasteczko dostarczy mu nietylko najwłaściwszego terenu dla szkolenia, ale wskaże na duże możliwości realizacji hasła powszechnego przysposobienia ludności do obrony kraju. Nie trzeba będzie wówczas olbrzymich koszar na pomieszczenie ćwiczących, państwo zaoszczędzi duże sumy na wyżywieniu i umundurowaniu żołnierzy i rezerwistów, armja stała dostarczy kadr instruktorskich dla stowarzyszeń i związków p. w.

Mar. Zoch.

DELEGACJA KOMITETU STOWARZYSZEŃ P. W. U MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

Dnia 11 grudnia b. r. przedstawiła się nowemu Ministrowi Spraw Wojskowych delegacja Komitetu Stowarzyszeń p. w., prosząc go o wzięcie pod opiekę poczynań społecznych w dziedzinie prac przysposobienia wojskowego.

Delegacja ze specjalnym naciskiem zaznaczyła konieczność cofnięcia przedewszystkiem zakazu udzielania broni na ćwiczenia, następnie prosiła Pana Ministra o zbadanie możliwości cofnięcia zakazu Sztabu Gene-

ralnego o należeniu oficerów armji czynnej do stowarzyszeń p. w. w charakterze członków i wreszcie przedstawiła Mu swój pogląd na potrzebę zorganizowania Wydziału Przysposobienia Wojskowego jako samodzielnego i bezpośrednio podległego Panu Ministrowi, motywując tę sprawę koniecznościami budżetowemi, które wpłyną na strukturę organizacyjną armji oraz charakterem społecznym prac przysposobienia wojskowego.

Gen. broni Żeligowski zawiadomił zebranych przedstawicieli, że zakaz o broni jest już cofnięty, sprawa należenia oficerów do stowarzyszeń jest ogólniejszej natury i musi być sumiennie przejrzana, wniosek co do Wydziału p. w. będzie wzięty przez M. S. Wojsk. pod uwagę.

Ze strony Związku Strzeleckiego brał udział w delegacji Komendant Główny.

PRZYKŁAD FRANCJI!

Oto treść aktualnego dokumentu, który mówi o powadze prac przysposobienia wojskowego we Francji. Uważamy za obowiązek zapoznać z nim nasze władze wojskowe i stowarzyszenia p. w. (Red.).

Ministerstwo wojny
Komisarjat Generalny.

Paryż, dnia 15 listopada 1925 r.

Komitet Porozumiewawczy Przysposobienia Wojskowego, utworzony z prezesów Związków i Federacyj Przysposobienia Wojskowego, zebrany w dniu 12 listopada 1925 w Komisarjacie Generalnym Ministerstwa Wojny pod przewodnictwem p. Pawła Benazeta, Podsekretarza Stanu Wyszkolenia Technicznego i Komisarza Generalnego w Ministerstwie Wojny, zważywszy z jednej strony, że jest rzeczą pilną odrodzić rasę z pomocą wychowania fizycznego, zastosowanego do ogółu młodzieży i mieć możność w ten sposób późniejszego i szybkiego zużytkowania jej dla potrzeb Obrony Narodowej, zważywszy z drugiej strony, że jest rzeczą niezbędną poczynić ułatwienia w poborze kadr podoficerskich na podstawie specjalnego przygotowania, uchwala jednogłośnie:

Żeby uczynić możliwem w najkrótszym czasie skrócenie służby wojskowej przy równoczesnem zwiększeniu siły obronnej narodu, Rząd weźmie na siebie inicjatywę przedłożenia nadewszystko nowego tekstu projektu ustawy, dotyczącej poboru, organizującej Wychowanie Fizyczne, upowszechniającej je i nadającej charakter obowiązkowy z przyznaniem specjalnych przywilejów.

Dla osiągnięcia tego celu i zapewnienia między innemi lepszego i niezbędnego poboru kadr podoficerskich, kośca nowoczesnej armji, Komitet Porozumiewawczy przypomina swoje poprzednie propozycje i, odtrzymując je, wyraża przekonanie, że należy:

1 stopień — dla brania pod uwagę szkolenia, któremu młodzież oddawałaby się przed poborem, przyznać jej ustawowe ulgi, polegające przedewszystkiem na znacznem skróceniu jej pobytu w koszarach;

2 stopień — dla zapewnienia poboru i szybkiego tworzenia kadr, ustanowić zaświadczenie 2-go stopnia, którego przywileje będą sprowadzały się do tych, które już są przyznane dla wyższego przysposobienia wojskowego (przyjmowanie bezpośrednie do specjalnych centrów wyszkolenia, skrócenie czasu służby i t. d).

Komitet Porozumiewawczy kładzie nacisk na konieczność nie przyjmowania odtąd do państwowej służby urzędniczej, departamentów i gmin, kandydatów, którzy powołani do służby wojskowej nie zdali egzaminów podoficerskich. Komitet wyraża życzenie, że inne czynniki administracyjne winny stosować te same reguły.

Członkowie Komitetu Porozumiewawczego wyrażają wdzięczność swoich Związków i Federacyj dla p. Pawła Benazeta i proszą go, aby był łaskaw niezwłocznie przedłożyć powyższe postulaty P. Ministrowi Wojny.

Francuski Związek Tow. Strzeleckich. Francuski Związek Tow. Gimnastycznych. Francuscy Harcerze. Związek Tow. Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojskowego. Narodowa Federacja Tow. Przysposobienia Wojskowego Francji i Kolonij. Narodowa Federacja Kultury Fizycznej, Strzelectwa i Sportu. Federacja Gimnastyczna i Sportowa Patronatów Francuskich.

KPT. K. DOROŻYŃSKI.

NARCIARSTWO A STOWARZYSZENIA PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Narciarstwo jest sportem utylitarnym; w krajach, które są jego ojczyzną, a więc Norwegji, Szwecji, są narty w tym okresie roku, kiedy śnieg pokrywa ziemię grubą warstwą, przedewszystkiem ważnym środkiem lokomocji, a potem dopiero sportem.

Te właściwości nart wyzyskały armje państw skandynawskich dla celów kampanji zimowej. I w ostatniej wojnie światowej potwierdzono ponad wątpliwość te komunikacyjne wartości nart. Oddział żołnierzy, zaopatrzony w narty, może poruszać się na równinie z szybkością 8—12 km. na godzinę; pułk kawalerji zaś może przewieźć po śniegu 4 — 5 pułków piechoty na nartach.

Pierwszymi w Europie, którzy zastosowali narty w wojsku, są Norwegowie. Za ich przykładem poszły inne państwa Skandynawskie, a nieco później i państwa środkowej Europy. Po udanych w okresie wojny światowej próbach zdobyły sobie narty prawo obywatelstwa w armjach wszystkich niemal państw, gdzie tylko są dla nart sprzyjające warunki.

Warunki te posiada i Polska. Obfite opady śnieżne w Karpatach i na Podkarpaciu, na kresach wschodnich wzdłuż całego pogranicza sowieckiego oraz litewskiego stwarzają doskonałe warunki dla rozwoju narciarstwa tak sportowego, jak i wojskowego. To też narciarstwo sportowe na ziemiach Polski, głównie w Małopolsce, cieszy się dużem wzięciem i grupuje w całym szeregu towarzystw narciarskich liczne rzesze swych zwolenników.

Nasze Min. Spraw Wojsk., oceniając należycie rolę nart w kampanji zimowej, zapoczątkowało już szkolenie narciarskie wojska, organizując corocznie w różnych ośrodkach narciarskich, jak: Zakopane, Krynica, Worochta, Wilno, kilkotygodniowe kursy instruktorskie dla oficerów i podoficerów, przygotowując w ten sposób instruktorów dla oddziałów, przedewszystkiem górskich, oraz kresowych. Rozpoczęto również szereg prac doświadczalnych nad użyciem nart, organizacją i wyposażeniem oddziałów w nie zaopatrzonych. Jest dążeniem, by we wszystkich pułkach górskich i kresowych stworzyć specjalne oddziały narciarskie. Skromny jednak budżet wojska nie pozwala na odpowiednio szerokie potraktowanie wyszkolenia narciarskiego wojska, a nawet w bieżącym sezonie zimowym zmusza do znacznej redukcji ośrodków wyszkolenia narciarskiego. Aby jednak zapewnić wojsku na wypadek wojny odpowiednią ilość wyszkolonych narciarzy, konieczna jest pomoc z zewnątrz.

Zadanie to powiny spełnić stowarzyszenia przysposobienia wojskowego. Wyszkolenie narciarskie winno wejść do ich programu p. w. Jest ono do wykonania tem łatwiejsze, że wiąże się ściśle z wychowaniem fizycznem, podstawą prac nad przysp. wojsk. Wciągając członków stow. p. w. do sportu narciarskiego, nieporównanie zdrowego, a zarazem pociągającego, szkolimy ich tem samem równocześnie w użyciu nart dla celów wojny, bardzo niewiele wychodząc poza ramy sportu.

Ruch narciarski powinien objąć przedewszystkiem stow. p. w. na Podkarpaciu, gdzie istnieją najlepsze po temu warunki terenowe i atmosferyczne i gdzie można łatwo znaleźć oparcie już to o cywilne towarzystwa narciarskie, już to wojskowe oddziały i ośrodki wyszkolenia narciarskiego. Niemniej jednak należałoby wprowadzić narty do stowarzyszeń na terenach kresów wschodnich, oraz Wileńszczyzny, bogatych w opady śnieżne. Rzecz ta, zwłaszcza na Podkarpaciu, nie jest trudną do zorganizowania ze względu na to, że sport narciarski jest tam już dostatecznie rozpowszechniony i z zapałem przez tamtejszą młodzież uprawiany.

Organizacja szkolenia narciarskiego stow. przysp. wojsk. opierać się powinna o odpowiednie instrukcje wojskowe i iść w kierunku ścisłej współpracy z wojskiem. Poparciem w tym względzie służyliby oficerowie instrukcyjni, za pośrednictwem których uzyskiwałyby stow. p. w. pomoc władz wojskowych w postaci instruktorów, sprzętu, instrukcji, wskazówek organizacyjnych i t. p. Instruktorów swych kształciłyby stow. p. w. albo na wojskowych kursach instruktorskich w ośrodkach wyszkolenia narciarskiego, albo też na specjalnych kursach dla instruktorów stowarzyszeń, prowadzonych przez instruktorów wojskowych.

Z drugiej strony duże usługi mogłyby tu oddać cywilne towarzystwa narciarske przez dostarczanie stow. p. w. instruktorów i organizatorów kursów lokalnych.

Środkiem propagandy i próbą sił byłyby zawody narciarskie, zorganizowane albo przez same stowarzyszenia, albo przez wojsko. Jedną z najpożyteczniejszych konkurencyj byłyby tu biegi patrolowe ze strzelaniem.

Stowarzyszenia prowadziłyby ścisłą ewi-

HAN.

Taka sobie bajeczka

Na międzynarodowej konferencji morskiej uchwalono, że od tej pory okręty mają spokojnie pruć fale oceanów, wszelkie katastrofy winny być wykluczone, a unieszkodliwione siły natury mają być ujarzmione przez uczonych i oddane na pożytek ludzkości.

Konferencja się ukończyła, a mimo to okręty tonęły jak dawniej; towarzystwa żeglugi morskiej ogłosiły konkurs na najlepszy środek zabezpieczenia załogi od śmierci w falach morskich.

Najlepszym się okazał projekt pewnego inżyniera. Polegał on na tem, że z wielu jednakowych kawałków można było w ciągu kilkudziesięciu sekund zbudować silną łódź, mniejszą lub większą, mogącą się oprzeć największym huraganom. Całą wadą było to, że potrzebowała wielu ludzi do swej budowy. Ale zarząd towarzystwa wyszedł z tego założenia, że w groźnym momencie nietylko marynarze lecz i pasażerowie winni pomagać do ratunku i polecił na każdym statku umieścić taką łódź składaną, jaką będą mogli wybudować marynarze łącznie z podróżującemi. Wszystko zapowiadało się doskonale. Każdy, jadąc okrętem, chętnie uczył się składania łodzi ratunkowej, wiedząc że ta go w potrzebie wyratuje, każdy czyścił, smarował swą część, wprawiał się w szybkie składanie. Poprostu weszło w zwyczaj, że gdy się kilku zebrało, zamiast grać w karty, lub zajmować się plotkami okrętowemi, próbowali, kto prędzej i lepiej pracę swą wykona przy budowie łodzi. Kapitan patrzał i serce mu rosło.

dencję swych wyszkolonych w narciarstwie członków. Tę ich sprawność wpisywałoby się do świadectw p. w., a następnie, z chwilą przyjścia do wojska, do ksiąg poborowych.

Szczegółowe rozwiązanie kwestji organizacji narciarstwa w stow. p. w. należy już do kompetentnych czynników władz wojskowych i zarządów stowarzyszeń i przekracza ramy niniejszego artykułu, w którym ograniczam się jedynie do rzucenia kilku myśli, wymagających szczegółowego rozwinięcia.

Wszystkich naszych Czytelników, którzy zalegają z prenumeratą, prosimy, aby ją przed Nowym Rokiem uiścili!

Wpłacajcie prenumeratę za kwartał I roku przyszłego!

Rozpowszechniajcie „Strzelca"!

Z. WIAR.

Pójdę za Tobą...

Byłaś, jak promień z kościoła
kwiatów, które duch u czoła,
z najpromienniejszych aniołów wybrany,
niesie wśród niwy i bory i łany
i tam ze łzami zmieszane radości
mędrcom oddaje i tym, co są prości.

Byłaś, jak owa nadzieja
na wieczne szczęście i na wieczną ciszę...
Wierzyłem w Ciebie, jak — jak ów Okrzeja,
którego dziś już ziemia cud kołysze,
— a dziś zmienili Cię — te psy! — w dziewczynę,
którą ulica swem błotem przytula.
Shańbili, Ciebie, nie za Twoją winę!..

Jakiś wiatr głodny wokół szat Twych hula, —
a mnie tak serce boli, piecze, pali —
usta spalone aż do krwi korali
zagryzam, aby nie wybuchnąć płaczem
. . . pójdę za Tobą ... chcę też być tułaczem.

Pewnego jednak razu na zebraniu ogólnym akcjonarjuszy towarzystwa zarzucono zarządowi, że zbyt drogo sprzedaje bilety, że jednem słowem obdziera podróżnych. Ten zarzut kilku idealistów nie poparty przez większość, chętnie widzącą w swych rękach każdy zysk, spowodował jednak zmianę kierownictwa w towarzystwie. I w czasie jednej z dłuższych podróży kapitanowie okrętów otrzymali radjo-depesze, że nowy zarząd zaczął już swe prace, a pierwsze jego rozporządzenie odnosi się do łodzi ratunkowych.

Już pasażerowie nie mają prawa posiadać swych części łodzi, nie mogą być one zdeponowane nawet w pobliżu ich pomieszczeń, przeciwnie wszystkie kawałki trzeba złożyć w magazynie i tylko wyznaczyć godziny, kiedy wszyscy mają ćwiczyć się w składaniu łodzi pod okiem kapitana. Wiadomość ta spadła na wszystkich jak grom. Kapitan wyznaczył godziny ćwiczeń, ale wyniesienie części łodzi zajmowało więcej czasu, niż same ćwiczenia, a przy tem, z powodu braku czasu, nie każdy mógł znaleźć swój kawałek. Brano więc pierwszy lepszy i już o nie tak nie dbano. Zaczęły się uszkodzenia, części metalowe rdzewiały, drzewo wskutek niestarannego obchodzenia się z niem było brudne i porysowane. Niektóre „Kluby budowy łodzi ratunk.", zorganizowane na okrętach, zwróciły się przez swój zarząd centralny wprost do władz t-wa żeglugi z prośbą o wypożyczenie choć kilku kawałków łodzi do ćwiczeń. Szczególniej chodziło tu o pasażerów III klasy, którzy mieli utrudniony dostęp do magazynów, tak ze względu na odległość, bo mieścili się na drugim końcu okrętu, jak również ze względu na brak czasu bowiem wzamian za zniżkę w cenie jazdy spełniali na okręcie pewne posługi. Kapita-

Wesołych Świąt!

Strzelcy! Tradycyjna wigilja w tym roku przychodzi w okresie, kiedyśmy dopiero co nowy odparli atak na nasze pozycje strzeleckie. W szóstym roku pracy musimy wciąż jeszcze walczyć o prawo składania ofiar i krwi w obronie państwa. Walczyć musimy z tymi, którzy o to państwo nie walczyli i nie dają rękojmi, że je obronią, jeśli my się wycofamy z szeregów, jeśli idea nasza, nasza wiara w Polskę, w Jej przyszłość oraz nasz zapał przestaną ożywiać walczące szeregi w razie wojny.

Strzelcy! Byliśmy i jesteśmy przedmiotem ataków dla tego, że rola nasza względem społeczeństwa była bierną, że atakowani — broniliśmy tylko, nie atakując następnie. Przeciwnik nasz wiedział o tem, i dla tego niczem nie ryzykował, podejmując coraz to nową kampanję. Z tą rolą czas skończyć. Teraz na nas kolej. Przypuśćmy szturm do opinji społeczeństwa, do jego serca i sumienia.

Tegoroczna Wigilja niech Was skupi wszystkich przy wigilijnych stołach i wigilijnych wieczerzach, a z wami razem niech usiądą i kolendują liczni goście z bratnich stowarzyszeń, wasze i ich rodziny, znajomi i sympatycy. Niech zobaczą Wasz zapał, Waszą wiarę i Wasze przywiązanie do sprawy. Niech Was zobaczą zblizka i niech Was pokochają, zamiast nienawidzić, jak ich tego uczono. Wstępnym bojem podbijcie sobie ich serca, nawiążcie z nimi stały kontakt, a z czasem zażądajcie współpracy.

* * *

Zarząd Główny, Komenda Główna, Redakcja i Administracja „Strzelca" składają Zarządom i Komendom Okręgów, Obwodów i Oddziałów oraz wszystkim Strzelcom i Czytelnikóm najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt oraz życzenia noworoczne!

* * *

Niech ten rok przyszły przyniesie nam wreszcie tak długo oczekiwaną ustawę o przysposobienu wojskowem, a z nią opiekę państwa nad naszemi pracami. A my wszyscy abyśmy rychło doczekali tej pociechy, kiedy cały Naród zrozumie, że karabin na ścianie u każdego strzelca, to większa gwarancja pokoju w Europie, aniżeli akty locarneńskie, — zaś strzelcy nasi w nagrodę za swą gorliwą i bezinteresowną pracę niech doczekają należytego uznania od społeczeństwa oraz ulg i automatycznych awansów wojskowych od państwa!

Administracja „Strzelca" ponadto przesyła naszym Czytelnikom serdeczne życzenia, by uiścili zaległą prenumeratę za rok ubiegły, oraz nadesłali przedpłatę za I-szy kwartał roku przyszłego.

* * *

Z powodu przypadających w przyszłym tygodniu świąt Bożego Narodzenia, następny numer „Strzelca" wyjdzie dopiero w dniu 2 stycznia 1926 roku.

---

nowie otrzymywali od władzy pisma z wiele mówiącą instrukcją:

„Polecamy klubowi X. przyjść z pomocą wyżej wymienionej sprawie, stosując się jednak do rozkazu o magazynowaniu części łodzi ratunkowych".

Niektórzy na swoją odpowiedzialność spełnili prośbę klubów i byli karani za niewykonanie rozkazu o przechowaniu łodzi. Inni schowali pisma do biurka, przypominając klubom, że na ćwiczenia są wyznaczone stałe godziny. Byli karani za małe interesowanie się sprawnością swych pasażerów. Podróżni zaś w wolnych chwilach rozmyślali, dlaczego wyszło takie rozporządzenie. Jedni twierdzili ze zarząd boi się, aby pasażerowie nie pokradli, czy nie poniszczyli łodzi, mając jej części u siebie, inni byli zdania, że jest to sprawa zupełnie inna. Mianowicie akcjonarjusze boją się, żeby pasażerowie nie zbudowali sobie sami łodzi i nie uciekli z okrętu; były jeszcze i inne zdania co jest całkiem zrozumiałe, gdy się pomyśli, że sam zarząd nie mógł określić ściśle celu swego polecenia.

Aż na jednym okręcie zdarzyła się katastrofa — zaczął tonąć. Sprawni marynarze momentalnie zbudowali łódź ze swych kawałków. Pasażerowie nie mieli czasu dostać wszystkich pozostałych części łodzi.

W magazynie tłok. Kilka osób zaduszono. Szczęśliwi, którzy zdołali wydostać kawałki łodzi, łączą swe wysiłki z załogą. Ale praca idzie wolno, sprzęt zniszczony i brak wprawy. Wielu rzuca się wprost w wodę — inni skaczą do łodzi marynarzy, przepełniają ją — łódź tonie. Dopiero ta katastrofa otworzyła zarządowi oczy na szkodliwość wydanego zarządzenia. Cofnięto je — ale doświadczenie zostało okupione setkami istnień ludzkich.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

SKŁAD KOMISJI ROZBROJENIOWEJ

Rada Ligi Narodów ustaliła skład komisji badań nad rozbrojeniem. Do komisji tej obok 10-ciu państw, które są członkami Rady Ligi Narodów, wejdą: Polska, Holandja, Finlandja, Bułgarja, Niemcy, Rosja i Stany Zjednoczone.

Z pośród państw rozbrojonych miały wejść Węgry, lecz na skutek sprzeciwu Czechosłowacji, zamiast Węgier weszła Bułgarja, której stanowisko w Lidze Narodów zostało wzmocnione lojalnem zachowaniem się w czasie konfliktu z Grecją.

U NAS I ZA... GRANICĄ.

Oddziały nasze słusznie narzekają na brak sprzętu sportowego. Częściowo za kwoty zebrane wśród członków zakupują ten sprzęt, ale jest on znikomy wobec wielkich potrzeb. Niema w naszych poczynaniach szerokiego rozmachu — jest natomiast „dreptanie na miejscu.

Nieliczne garstki kierownicze w różnych gałęziach sportu robią nadludzkie wysiłki, poszczycić się nawet mogą dodatniemi rezultatami, ale nie są one w zdrowym stosunku do wydatkowanej energji i do racjonalnych potrzeb.

Tymczasem tuż o miedzę od nas — sąsiad wschodni zaczyna wygrywać wyścig pracy na polu sportowem. Z zasiłków państwowych centralna kooperatywa rosyjskich związków sportowych zakupiła i dostarczyła rosyjskim związkom następujący sprzęt sportowy: 6.000 strzelb i 1.500 karabinów, 12.500 par łyżew i 2.000 par nart. Sprzęt ten zakupiony został tylko dla okręgu moskiewskiego.

Wczytajcie się strzelcy! 6.000 karabinów i 1.500 karabinków dla jednego okręgu moskiewskiego — oto sprawdzian poparcia i zaufania władz państwowych do organizacyj społecznych. Gdyby tylko tę ilość dano wszystkim stowarzyszeniom p. w. na terenie całej Rzplitej — pisalibyśmy na tem miejscu hymny pochwalne dla rozumu państwowego i przewidywania czynników rządowych.

SZCZERBA W OBOZIE WROGÓW PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

Prasa warszawska zamieściła wiadomość o aresztowaniu b. ministra skarbu rządu paktu lanckorońskiego, ostatnio prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności, Huberta Lindego, na skutek zarzutów o nadużycia popełnione w czasie jego urzędowania w P. K. O. Aresztowanie nastąpiło z polecenia sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. Skorzyńskiego. Aresztowanego pozostawiono we własnym mieszkaniu pod dozorem pilnującego go policjanta. Areszt trwać ma do czasu złożenia kaucji, której wysokość określono na kilkaset tysięcy złotych.

Aresztowany Hubert Linde za czasów rządów austrjackich w Małopolsce był dyrektorem urzędu pocztowego w Tarnowie.

Kiedy Józef Piłsudski w czasie wybuchu wojny światowej rzucił i polski miecz na szalę wypadków—Demokracja Narodowa zwalczała akcję komendanta w najniegodziwszy sposób, a obecny minister oświaty p. Stanisław Grabski — ofiarował złotą szablę gen. Ruzskiemu po zdobyciu Lwowa. Niemniej jednak stronictwo to liczyło się z możliwością niepodległości Polski i zwalczając walkę o niepodległość — na wszelki wypadek planowo przygotowywało się do objęcia w Polsce władzy. Z inicjatywy tego stronnictwa ówczesny dyrektor poczty, Hubert Linde, wyjechał do Wiednia, by tam wystudjować organizację P. K. O., aby w ewentualnym niezależnym państwie polskim powołać tę instytucję. Dziś przeżywamy epilog tej karjery.

KOMITET UCZCZENIA 100-LETNIEJ ROCZNICY ZGONU ST. STASZICA

Dnia 14. 12. b. r. z inicjatywy Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Uczczenia 100-letniej rocznicy zgonu St. Staszica. Udział w zebraniu wzięli przedstawiciele następujących instytucyj: Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej, Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych R. P., Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej, Polskie Zw. Organizacji i Kółek Rolniczych, Centr. Zw. Kółek Rolniczych, P. S. L. „Piast“, Centrala Spółdz. Stow. Roln.-Handl., Centralna Kasa Spółdzielni Rolniczych, Zw. Rewizyjny Polskich Spółdz. Rolniczych, Centralny Zw. Osadników, Polska Akademicka Młodzież Ludowa, Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej, Tow. Popierania Przem. Ludowego, Stow. Akademickiej Niezależnej Młodzieży Ludowej, Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, Zrzeszenie Samorządów Powiatowych, Tow Gniazd Sierocych i Wiosek Kościuszkowskich, Zw. Wychowańców Szkół Rolniczych i Zw. Instruktorów Gospodarstwa Wiejskiego.

Przewodniczył p. Tomasz Wilkoński.

Wybrano Komitet Wykonawczy, z którego wyłoniono Prezydjum w składzie pp.: Z. Chmielewski (Prezes), M. Malinowski, Z. Czałbowski, A. Patkowski, H. Radlińska i Z. Załęski.

Wzywa się instytucje, pragnące uczcić pamięć Staszica i wziąć udział we wspólnym obchodzie o zgłaszanie się do Sekretarjatu Komitetu, Tamka Nr. 1 Biuro Centr. Związku Kółek Rolniczych.

POZNAŃSKA KURJA BISKUPIA PRZECIWKO STEFANOWI ŻEROMSKIEMU.

Koło studentów polonistyki Uniw. Poznańskiego wydało następującą odezwę:

„Poznańska kurja biskupia rozesłała do ks. prefektów średnich zakładów szkolnych tajny okólnik z wezwaniem, aby przestrzegali dyrektorów tychże zakładów przed urządzaniem akademji ku czci Stefana Żeromskiego a młodzież szkolną uświadomili o demoralizującym wpływie jego dzieł. Prawdziwość powyższych faktów stwierdziliśmy ponad wszelką wątpliwość.

Nad świeżo zamkniętą mogiłą wielkiego pisarza poznańska kurja biskupia wygłasza sąd potępienia o człowieku, którego umiłowaniem była Polska i tylko Polska. Jako zrzeszenie młodzieży, oddające się studjom nad literaturą polską, stajemy w obronie zmarłego pisarza. Światłemu społeczeństwu Wielkopolski wiadomo, że bezpośrednio po śmierci trudno ocenić sprawiedliwie zasługi i czyny wielkich ludzi. Potrzeba do tego perspektywy historycznej. Do dziś dnia żaden z wybitnych historyków i krytyków literatury nie zdobył się na ocenę pracy Żeromskiego, obejmującą całość jego dzieła artystycznego. Tylko kurja biskupia w Poznaniu ma gotowy sąd o tym wielkim pisarzu, sąd, uwłaczający godności i poważaniu, jakiem cieszy się instytucja ta w Wielkopolsce.

Żeromski, który jako jedyny z czołowych ludzi literatury, swem dziełem „Wiatr od morza" całemu narodowi zwrócił uwagę na ogólno - państwowe znaczenie Pomorza, potępiony został jedynie przez kurję biskupią wywodzącą się z Gniezna, kolebki Polski Jako młodzież, dążąca do silnego związania kultury Wielkopolski z ogólną kulturą państwa polskiego, z serdecznym bólem i rumieńcem wstydu odpieramy za zmarłego ten cios, który stałby się bez naszej odpowiedzi ciemną plamą kultury wielkopolskiej.

Miłości, jaką żywić musi i żywić będzie dla Żeromskiego naród polski, nie stłumi żaden okólnik kurji biskupiej w Poznaniu, podyktowany choćby najszlachetniejszemi pobudkami.

Naród polski kocha Żeromskiego Stefana zarówno jako wielkiego pisarza i jako człowieka.

Kochamy Żeromskiego za naukę bezwzględnego oporu wobec przewagi zaborców.

Kochamy Żeromskiego, bo w swych „Ludziach bezdomnych" otworzył nam oczy na krzywdę dzisiejszego ustroju społecznego i nakreślił idealne postacie społeczników Judyma i Joasi.

Kochamy Żeromskiego za „Popioły", któremi krzewił śród nas żołnierskie męstwo — poświęcenie się dla Ojczyzny.

Kochamy Żeromskiego za najpiękniejsze pragnienia duszy Polaka, wypowiedziane w „Dumie o Hetmanie" i „Sułkowskim".

Kochamy Żeromskiego za śmiałą myśl narodową, która pozwoliła Mu z chwilą wyzwolenia Polski w dziełach „Wiatr od morza", „Snobizm i postęp" wypowiedzieć się o najgłębszych zadaniach nowej Polski.

Kochamy Żeromskiego, gdyż w „Przedwiośniu" bez obłudy wskazał na niebezpieczeństwa, grożące narodowi, dla ślepych tylko niedostrzegalne.

Kochamy Go, bo w „Przepióreczce" umysłowym przewodnikom narodu wskazał, jak daleko ma pójść ich bezinteresowność i praca społeczna.

Publiczną tą odezwą wysokie władze szkolne zapytujemy, jakie jest ich stanowisko wobec samorzutnych objawów czci dla Żeromskiego ze strony młodzieży szkolnej.

Koło Polonistów Uniwersytetu Poznańskiego.

PRECZ OD POLSKI Z BRUDNEMI RĘKOMA

Grupa stowarzyszeń b. wojskowych w Łodzi wydała odezwę, której główne wyjątki przytaczamy.

Do b. wojskowych Armji Polskiej.

W obecnej smutnej dziejowej chwili kiedy szalejąca burza zrywa nam nad głową dach nierozbudowanego jeszcze domu, nie mogą milczeć ci, którzy mocarnemi swemi rękoma trudzili się nad wzniesieniem fundamentu i zrębu polskiej niepodległości.

Gdzież dzisiaj są ci ofiarnicy krwi i trudu żołnierskiego?

Gdzież są ci, którzy mieli szczęście z bronią w ręku witać dzień odrodzenia Polski?... Pierwsi żołnierze Rzeczypospolitej?...

Niema ich w rządzie, Sejmie, Senacie i na radzieckich miejskich ławach.

Bez zewu przyszli, wykonali czyn żołnierski i salutując Niepodległą Ojczyznę — odeszli!

Gdy stali w szeregu, mówiono im: „Jak ty Polsce — tak Polska tobie"... Gdy gnili w okopach, do rządu Polską dorwali się przedewszystkiem owi przezorni obywatelczykowie, którzy nie narażając nigdy krwi, pilnie strzegli swych mieszków i kramików.

...W rządach państwowością nie biorą czynnego udziału żołnierze owych ochotniczych ideowych zbrojnych formacji.

W skleconej po omacku maszynie państwowej zabrakło ich żaru miłości sprawy ich ducha. W innych państwach, we Francji, Anglji i Czecho - Słowacji z pola walki niemal przechodzili mężowie stanu za zielone stoły państwowej administracji, zaś u nas zamknięto przed nimi wrota urzędów, a lodem obojętności i niewdzięczności próbowano zagasić święty ogień, zapalony w piersiach pierwszych żołnierzy Rzeczypospolitej, na polach bitew o Polskę.

Popełniony na początku błąd mści się dziś. Uczciwi a niezaradni sternicy nawy państwowej uderzają w ratunkowy dzwon!... Zewsząd rozlega się okrzyk trwogi o całość i przyszłość państwa! Ten głos wraz z jękami nędzy i rozpaczy słyszeć muszą wszyscy byli wojskowi i odpowiedzieć nań płynącym od Warty do Zbrucza głosem:

Jesteśmy i czuwamy!...

Umieliśmy spojrzeć śmiało w oczy wrogowi i śmierci, musimy dziś bez trwogi jako prawowici gospodarze oczyścić z chwastów nasze życiodajne zagony.

Musimy szukać i chwytać złodziejów i marnotrawców pospolitego dobra, musimy krzyczeć głośno: Precz od Polski z brudnemi rękoma!

...Przeniknąć musimy wszystkie tkanki organizmu państwowego, gdyż jesteśmy wszędzie!

Przegnać precz tych, którzy śmiercią tysięcy nieznanych żołnierzy a naszych towarzyszów broni — wyszachrowali swe karjery!

...W tej myśli obrony państwowości Polskiej powstała w Łodzi Międzyzwiązkowa Komisja Wszystkich Związków Byłych Wojskowych.

...Komisje Międzyzwiązkowe byłych wojskowych stać się muszą nowym potężnym motorem działania, dotychczas utajonych sił społecznych.

Pierwsi żołnierze Polski — łączcie się!

Przenikajcie wszystko!

Zapisujcie się do swoich związków, a związki łączcie w jedność komendy: Wszyscy do szeregu do bezlitosnej walki ze sprzedawczykami i zdrajcami Ojczyzny.

Łódź, dn. 10 grudnia — 1925 r.

Łódzka komisja międzyzwiązkowa, w skład której wchodzą: 1) Powstańcy 1863 r., 2) Zw. Inwalidów Woj. Rz. Pol., 3) Zw. „Dowborczyków", 4) Zw. „Legjonistów", 5) Zw. „Hallerczyków", 6) Zw. Oficerów Rezerwy, 7) Zw. Podof. Rezerwy, 8) Zw. Byłych Wojsk. Pracowników Komunalnych, 9) Polska Or. Wolności, 10) Zw. byłych Marynarzy, 11) Zw. byłych Wojskowych.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Kierownik okręgu Zw. Strzel. w Brześciu n.-B., ob. Trydrychowicz, otrzymał od wojewody poleskiego p. Młodzianowskiego i od D-cy Okr. Korpusu Nr. IX, p. gen. dyw. Rybaka następujące pisma:

Odpis.

Wojewoda Poleski.

Brześć nad Bugiem 26.X 1925 r.

Wielce Szanowny Panie!

Dziękując za nadesłany numer „Strzelca" zapewniam jednocześnie, że praca przysposobienia rezerw znajdzie u mnie zawsze pełne zrozumienie i najgoretsze poparcie.

Pozostaje z prawdziwym szacunkiem

(—) **Młodzianowski.**

Odpis.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. IX.

Brześć nad Bugiem 20.X 1925 r.

Do Pana Kierownika Związku Strzeleckiego na Okręg Brześć nad Bugiem.

Jestem bardzo uradowany z otrzymania przesłanego mi setnego egzemplarza „Strzelca", który będzie dla mnie nadzwyczaj miłą pamiątką.

Przy tej okazji składam na ręce Pana serdeczne życzenia powodzenia i rozwoju dla Związku Strzeleckiego, instytucji o tak doniosłem znaczeniu w pracy nad wychowaniem obywateli Państwa.

Łączę wyrazy poważania

(—) **Józef Rybak**

Generał dywizji.

Okręg warszawski

Z PRUSZKOWA.

Dnia 22 listopada Kółko Amatorskie odziału Pruszków urządziło przedstawienie teatralne, na program którego złożyły się następujące sztuczki:

„Jestem rabusiem" (1 akt.) „Pan Pegaziński" (2 akt.) oraz „Kawalerskie mieszkanie" (1 akt.).

Dzięki świetnej grze artystów-amatorów na widowni przez cały czas przedstawienia panował beztroski śmiech i szczery humor. Podczas antraktów przygrywała orkiestra miejscowego hufca harcerskiego.

Przeszło dwie godziny trwające przedstawienie bardzo spodobało się licznie zgromadzonej publiczności, która rozchodząc się, wyznaczała sobie spotkanie na następnem przedstawieniu strzelców.

Pruszkowiak.

Szopka Zakopiańska

Zakopane przed wojną nazywano letnią stolicą Polski. Było ono bowiem jedynem w Polsce miejscem spotkania wszystkich trzech zaborów. Przebywała tam większość czasu w roku elita umysłowa Polski. Świat artystyczny i literacki szczególnie sobie ten zakątek kraju upodobał. Żeromski, Sieroszewski, Strug, Żuławski, Daniłowski i wielu innych byli prawie stałymi mieszkańcami Zakopanego. Tam też stałą siedzibę obrał sobie dzisiejszy generał Marjan Zaruski, który ogromne zasługi położył na polu taternictwa, narciarstwa oraz organizacji pogotowia ratunkowego dla zabłąkanych w górach. To też w szopkach zakopiańskich, urządzanych co roku w czasie świąt Bożego Narodzenia, postacie lalek były karykaturami wybitnych mieszkańców Zakopanego, w których gen. Zaruski był przedstawiany w postaci króla zakopiańskiego, w płaszczu gronostajowym i z koroną na głowie, przyjmującego na audjencji swych poddanych, składających mu raporty. W jednej z takich szopek, pióra i roboty St. Hirszla, był m. in. djalog między Stefanem Żerom-

skim, jako poddanym, a Marjuszem Zaruskim, jako królem — następującej treści:

Żeromski:

Dbając w „życiu“ o „urodę“
Ogoliłem sobie brodę*)
Paląc bogom na „popioły“
I podbródek mam dziś goły...

Zaruski:

Lecz uwagi pan nie zwraca,
Że to „syzyfowa praca“;
Choćby samo namydlanie,
Gdy się „duma o hetmanie“.
Lecz wyglądasz, jak ta „róża“...
Ale wina twa w tem duża —
Przyjmij, proszę, żeś jest winnym,
Dałeś bowiem przykład innym**)
Czyn powtórzon twój jak w echu...

Żeromski się kłania:

— Oto „dzieje“ mego „grzechu“!

Tekst tych szopek cenzurował c. k. komisarz klimatyczny, jak go nazywano „doktór obojga kaligrafji“. Komisarze bowiem musieli być z wyższe wykształceniem. Gdy przeczytał przytoczony wyżej tekst, odmówił mu aprobaty, motywując brakiem w nim sensu. Dopiero autorzy musieli mu wytłumaczyć, że Stefan Żeromski jest nietylko osobnikiem, który płaci „kurtaksę“ i bywa codziennie w cukierni Pszanowskiego, ale ponadto pisuje książki, których tytuły tworzą właśnie te niezrozumiane przez p. c. k. komisarza wyrazy. Wtedy dopiero p. c. k. komisarz pozwolił się przekonać i wierszyk puścił.

*) Stefan Żeromski przestał wówczas nosić zarost.

**) W tym czasie przestał nosić zarost Jerzy Żuławski.

Jakie dziś ten u. komisarz zajmuje stanowisko w Polsce, piszącemu te słowa nie wiadomo. Wiadomo jednakże, że dotąd jeszcze zarówno „fachowym“, jakoteż i „niefachowym“ ministrem nie był, jak również nieprawdą jest, aby obecny minister oświaty p. St. Grabski miał go powołać na swego podsekretarza stanu.

DOM INWALIDÓW

Podjęta przez Związek Inwalidów Wojennych myśl wzniesienia w stolicy Rzeczypospolitej wielkiego gmachu **„Domu Inwalidów“** doczeka się niebawem zrealizowania. Przy Związku ukonstytuował się już Komitet Budowy „Domu Inwalidów, którego zadaniem jest gromadzenie funduszów.

„Dom Inwalidów“ stanie na Żoliborzu, tuż przed kolonją oficerską, na przyszłym Placu Inwalidów, z piękną perspektywą z alei Gwardji, łączącej ten plac z Cytadelą. Będzie to gmach dwupiętrowy w kształcie łuku, o formie klasycznej. Mieścić będzie oprócz biur Zarządu Głównego Związku Inwalidów — warsztaty, internat dla sierot po inwalidach, internat dla studentów i uczniów inwalidów i dzieci tychże, dalej — czytelnię i bibljotekę, hotel dla przyjezdnych członków Związku, internat-przytułek dla inwalidów, potrzebujących pomocy lekarskiej i stałej opieki, szpital-sanatorjum, kaplicę, warsztaty i t. d.

Koszt budowy całego gmachu wyniesie 5—8 miljonów złotych. Suma ta zebrana będzie głównie z ofiar publicznych w postaci nabywania „Cegiełek“ jednozłotowych, których sprzedaż rozpocznie się niebawem na całym obszarze Państwa.

Budowa **„Domu Inwalidów“** rozpocznie się na wiosnę roku przyszłego i potrwa 4—5 lat. Prowadzona zaś będzie w ten sposób, że już w pierwszym roku uruchomione zostaną i następnie stopniowo oddawane będą do użytku te części gmachu, które mieścić będą najważniejsze instytucje inwalidzkie.

Adres Redakcji i Administracji: ALEJE JEROZOLIMSKIE № 27, dawniej 41. TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-ej p. p. Konto czekowe P. K. O. 3.944.
Redaktor przyjmuje: od g. 2-ej do 3-ej p. p. **Redakcja rękopisów nie zwraca.**
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 40 groszy, zagranicą o 50% drożej.
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 120 zł., 1/4 strony 70 zł., 1/8 strony 40 zł., 1/16 strony 20 zł.

Redaktor: TYTUS CZAKI.

Redaktor odpowiedzialny: MACIEJ KUHNKE. **Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.**

Drukarnia „Polski Zbrojnej“, Warszawa, Nowolipie 2.